

ŻYCIE CODZIENNE WE DWORZE ZIEMIAŃSKIM W CZASACH II RZECZYPOSPOLITEJ – MIĘDZY WZORAMI METROPOLII A DOCZESNOŚCIĄ WSI I MIASTECZKA

Styl życia, wyposażenie wnętrza polskiego dworu, kreacja szlachectwa i ziemiaństwa w środowisku wiejskim i miasteczkowym były przez wieki uzależnione od poziomu naszej państwowości. Jednak największy wpływ na oblicze życia codziennego w majątku miały globalne przemiany cywilizacyjne, ponieważ to one przede wszystkim wpływały na rozwój gospodarczy ziem polskich. Wiek XIX i 1. połowa XX był to okres rewolucji przemysłowej i rozwoju miast, ale także wyrazisty etap progresji agrotechnicznej. W kolejnych dekadach od uwłaszczenia chłopów koszty towaru rolnego i jego dostawy do klienta musiały być w majątkach coraz precyzyjniej przewidywane, kalkulowane i odnoszone do cen giełdowych. Na stan ekonomiczny i kulturalny dworu wpływało oblicze jego komunikacji z ośrodkami postępu i przemian. Po pierwsze – osobiście, poprzez podróże, poznawanie metropolii i spotkania z ich mieszkańcami – na wyjazdach i we dworze. Po drugie – poprzez dostępne wówczas metody ogłaszania i edukacji: w prasie, w radiu oraz w drukach reklamowych.

Od 2. połowy XIX wieku w miastach gubernialnych lub wojewódzkich, rozwijających się jako ośrodki przemysłu, elity i warstwy średnie, a nawet niższe warstwy społeczeństwa uzyskiwały dostęp do takich udogodnień, jak elektryczność, gaz, wybór towaru, komunikacja, szybka informacja, kultura. Tymczasem dwory, w zdecydowanej większości położone z dala od większych miast, nieelektryfikowane, olbrzymim wysiłkiem inwestujące przede wszystkim w poziom i konkurencyjność gospodarki, skazane były na ograniczenia w kontaktach z miastem i nadal poważnie uzależnione od tempa przemian w najbliższym miasteczku lub wsi gminnej. Idea harmonijnego łączenia stylu architektury polskiego dworu z nowoczesnym wyposażeniem – elektrycznością, wodociągami i kaloryferami w miejsce pieców węglowych¹, propagowana w prasie ziemiańskiej, pozostała niezrealizowanym postulatem w przypadku większości dworów.

Większość poruszanych przeze mnie zagadnień dotyczy sfery życia codziennego i nie była objęta statystyką. Brakuje również takich statystyk społeczno-gospodarczych, w których dwory byłyby wyodrębnione jako osobne

1. Por. E. Kostrzewska, *Sprawy ważne i błahe. Autoportret ziemianek Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Panie z dworów i pałaców. Materiały III sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoykich w Kozłowie 11–13 października 2006*, red. H. Łaskiewicz, t. 1, Lublin 2007, s. 208.

podmioty. Spostrzegamy generalną prawidłowość, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat, od końca XIX wieku do roku 1939, dwory, folwarki i ziemianie są coraz rzadziej wybieranym adresatem oferty przemysłowej². Pozostają więc źródła, w których ziemianie sami chcieli określić siebie jako właściciele majątku – na przykład w książkach adresowych i telefonicznych lub w opisach i wynikach badań – ankiet podjętych przez organizacje ziemiańskie, na przykład Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek na łamach czasopisma „Ziemiańska Polska”. Poziom życia w metropolii jest określony przez dokładniejszą statystykę wyposażenia gospodarstw domowych, dochody, a także poziom cen³. W artykule tym zamieszczono przykłady odnoszące się głównie do ziemianstwa na Lubelszczyźnie.

MODERNIZACJA GOSPODARSTW ROLNYCH

W 2. połowie XIX i na początku XX wieku postęp w rolnictwie wyrażony przez wprowadzanie maszyn i nawozów mineralnych, nowych upraw czy też specjalizacji produkcji w Królestwie Polskim dotyczył przede wszystkim majątków⁴. Wydawane w Warszawie czasopisma rolnicze, na przykład „Gazeta Rolnicza”, zapewniały przekaz komunikacyjny i adresowy między przemysłem maszyn rolniczych a ziemianinem – rolnikiem. Ogłaszały osiągnięcia tych ziemian, którzy na prowincji prowadzili udane eksperymenty hodowlane, nasiennicze i szkółkarские⁵. Ton ogłoszeń reklamowych wyraźnie podkreślał rolę majątków, na przykład w zakresie mechanizacji rolnictwa na przełomie XIX/XX wieku na ziemiach polskich⁶. Warszawa była więc miejscem dystrybucji osiągnięć ziemian, chociaż ze względu na charakter tych publikacji nie trzeba było w stolicy bywać.

W II Rzeczypospolitej majątki ziemskie, okrojone wskutek wyprzedazy i parcelacji, gospodarujące w warunkach wzrastającej konkurencyjności gospodarstw chłopskich, w większości znajdowały się w trudnym położeniu. W 1938 roku plony podstawowych czterech zbóż z 1 ha w gospodarstwach po-

2. W 1922 roku czołowy producent narzędzi rolniczych używa w prospekcie firmowym terminu „przedsiębiorstwo rolnicze”, por. *Cennik maszyn i narzędzi rolniczych Sp. Akc. Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Warszawa, sierpień 1922*, nr. 6. W latach 30. XX wieku producenci przestrzegali, aby w katalogach narzędzi i maszyn rolniczych oraz cennikach nasion i drzewek używać wyłącznie zwrotów: „PP. Rolnicy”, „Szan. Odbiorcy”, „Nasza Klientela”. Retoryka tych wydawnictw wynikała z obserwacji rynku: bogaty chłop był wówczas w stanie coraz częściej nabyć pełniejszy garnitur maszyn rolniczych, G. Miliszkievicz, *Ziemiaństwo jako adresat oferty przemysłu i handlu w pierwszej połowie XX w.*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Kielce 2002, s. 553.
3. Por. na przykład *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1939, passim.
4. Por. na przykład P. Łoś, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Warszawa 2005.
5. Zob. *Opisy gospodarstw*, [w:] *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej” 1861–1935*, t. 2, Warszawa 1938, s. 657–908.
6. Miliszkievicz, dz. cyt., s. 549–559.

niżej 50 ha w województwie lubelskim były niższe zaledwie o niespełna 2% od ogółu gospodarstw, zaś ziemniaków i buraków cukrowych niższe o niespełna 1%⁷. Oznacza to, że majątki ziemskie – ogólnie rzecz ujmując – w swojej masie przestały być wzorem dla rolników. Jedynie te wybitne, podobnie jak wyjątkowe posiadłości chłopskie pełniły jeszcze tę funkcję w społeczeństwie. Dwór, spolegliwy, ale i trochę ostrożnie eksperymentujący z uprawami różnych odmian i hodowlą różnych ras zwierząt, był bezpieczny dzięki pewnej samowystarczalności żywnościowej oraz bezrobociu na wsi, kształtującemu cenę robocizny. Toteż narodowo-katolicki tor dynamiki polskiej wsi ścierał się z przebudzeniem włościan w nurcie świadomości ekonomicznej i socjologicznej o zabarwieniu klasowym, wyrażonym w ówczesnych pamiętnikach chłopów⁸.

Działania podjęte przez ziemianki w odniesieniu do zadania modernizacji gospodarstw domowych i promowania wytwórczości krajowej⁹, przypadające głównie na lata światowego kryzysu gospodarczego (1929–1935), miały z jednej strony propagandowe znaczenie, z drugiej były koniecznością chwili. W 1934 roku Aleksandra Krusensternowa pisała:

Kryzys przeistoczył zupełnie życie ziemianstwa, tak pogardzane dotychczas przemysły domowe zostały uznane – co więcej, stały się nieraz głównym dochodem, z którego utrzymuje się dom i rodzinę. Zawiodły dochody z lasu i roli, pozostał jednak drób, ogród, zioła, utrzymywanie letników i tysiąc innych małych dochodów, zawdzięczających swe istnienie pomysłowości ziemianki. W dziejach martyrologii ziemianstwa, kobieta otrzymała swą piękną rolę, ona nie zawahała się kosztu domowe ograniczyć do minimum, ona pierwsza zaczęła jeździć trzecią klasą, ona pierwsza zrezygnowała z drogich sklepów, krawców itp. zaczęła ubierać się w domu, lub w sąsiednim miasteczku. Jeżeli zreasumuję te wszystkie szczegóły, które podaję z życia ziemianek, dochodzę do konkluzji, że zaznacza się na całej linii powrót na wieś. Po wojnie, gdy domy były zniszczone, również jak i majątki, można było zaobserwować pęd do miast – teraz całe ziemianstwo wróciło na rolę – dwór zbiedniał, ale istnieje i ogólnie zauważyć się daje racjonalny regionalizm¹⁰.

7. *Mały rocznik statystyczny* [...], s. 78–79.

8. Por. artykuły w: *Dynamika wsi polskiej po odzyskaniu niepodległości państwowej*, [w:] *Księga pamiątkowa* [...], s. 909–1000 oraz *Pamiętniki chłopów*, t. I, Warszawa 1935; t. II, Warszawa 1936; J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. I–IV, Warszawa 1938.

9. Por. artykuły między innymi w „Ziemiance Polskiej”, „Organizacji Gospodarstwa Domowego” (od 1932 roku „Pani Domu”), „Biuletynie Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej” z lat 30. XX wieku. I. Mandukowa pisała na przykład, omawiając zasady i cele tworzenia „Związku Pań Domu”: „[...] w Warszawie trudno jest pracować dla wsi. Panie Ziemianki same muszą podjąć prace i doświadczenia na terenie swych domów, zmierzające do ulepszenia warunków i metod pracy i dążących do podniesienia poziomu gospodarstw domowych na wsi [...]”, zob. „Ziemianka Polska” 1931, nr 4, s. 23.

10. A. Krusensternowa, *Ziemianka w kryzysie*, „Ziemianka Polska” 1934, nr 5, s. 16–17.



1. Glinny Stok Zaorskich, 1911 rok. Młocka na folwarku Augustówka przy użyciu parowej lokomobili. Zbiory Archiwum Muzeum Wsi Lubelskiej (dalej: AMWL).



2. Glinny Stok Zaorskich, 1929 rok, *Wizytacja urodzaju* na polach majątku Glinny Stok, od lewej: dr Chudzik, Seweryn Zaorski, Halina i Jan Zaorscy, Stanisław Jaskólski, Józefa Strawińska. Zbiory AMWL.



3. Wnętrze w zelektryfikowanym dworze Strażyców w Karczmiskach, 2. połowa lat 30. XX wieku. Zbiory AMWL.

Urząd Uchani

RACHUNEK

należności za rozmowy telefoniczne prowadzone
przez F. Dr. Romana Raciszewskiego
za miesiąc kwiecień 1929 r.

Nr po- rządko- wy	Kto prowadził rozmowę (Nazwa instytucji)	Z jaką miejscowością z kim była prowadzona rozmowa	Data	Rozpoczęta rozmowa		Czas trwania rozmowy	Taryfa za 3 minuty		Należność za rozmowę		UWAGI
				godz.	min.		Zł.	gr.	Zł.	gr.	
1	Uchani	Karczmiska	31	9	40						
2	"	"	5	10	40						
3	"	"	8	50							
4	"	"	9	20							
5	"	"	10	05							
6	"	"	16	30							
7	"	"	15	20							
8	"	"	16	20							
9	"	"	17	10							
10	"	"	17	20							
11	"	Uchani	17	25							
Razem									4	-	

taryfy st. (4 st.)

M. P. U. T. 1106b (l. 92s) 4/0.000.

4. Rachunek należności dla właściciela majątku Uchani, Romana Raciszewskiego, za rozmowy telefoniczne prowadzone w kwietniu 1929 roku. Zbiory AMWL.

ELEKTRYFIKACJA I OŚWIETLENIE DWORÓW

W tomie *Encyklopedii rolniczej* wydanym w 1891 roku znaleźć można, że:

[...] pierwsze praktyczne zastosowanie siły elektrycznej jako motoru miało miejsce u p. Franciszka Lutosławskiego, właściciela słynnego browaru w Drozdowie Górnem pod Łomżą. Zbywająca para od maszyny parowej o sile 25 koni, obsługującej browar, została użyta do wprawiania w obrót maszyny dynamo-elektrycznej, która za pośrednictwem drutu przenosi prąd na drugą taką maszynę, umieszczoną w stodole i poruszającą młockarnię. Tym sposobem, kwestia młocki za pomocą elektryczności i u nas została pomyślnie rozstrzygnięta¹¹.

W dwudziestoleciu międzywojennym na Lubelszczyźnie niewiele dworów znalazło się w sieci ówczesnych koncesjonowanych regionalnych przedsiębiorstw elektryfikacyjnych, takich jak LUBZEL¹² – dwory podlubelskie – lub ZEORK¹³ w powiecie puławskim i garwolińskim. W wojewódzkich planach przyjętych w 2. połowie lat 30. XX wieku przyjęto założenie stopniowego obejmowania elektryfikacją coraz to mniejszych miejscowości na obszarach objętych koncesją LUBZEL-u. W tej strategii dwory i folwarki stały często na końcu kolejki. W zelektryfikowanych polskich wsiach wskazywano już rolnikom, jak mogą korzystać z energii elektrycznej przy różnych pracach gospodarskich, na przykład pobierając prąd przez doraźne licznikowe podłączenia do sieci napowietrznej¹⁴.

Niektóre pałace, dwory i folwarki w województwie lubelskim w okresie międzywojennym dysponowały własnymi urządzeniami wytwarzającymi energię elektryczną, zainstalowanymi przy młynach, między innymi: folwark Michałów (powiat Zamość, własność Ordynacja Zamojska¹⁵), folwark Piotrowice (powiat Lublin, własność Maria Łoś¹⁶), majątek Podlodów (powiat Łuków, własność Mieczysław Meisner¹⁷), majątek Trawniki (ob. powiat

11. *Encyklopedia Rolnicza*, t. II, Warszawa 1891, s. 883.

12. Utworzony w 1935 roku Międzykomunalny Związek Elektryfikacyjny LUBZEL w 1937 roku otrzymał uprawnienie rządowe nr 336 na wytwarzanie, przetwarzanie, rozdzielanie i sprzedaż energii elektrycznej, por. R. Drozd, M. Gędek, *Od Lubzela do Lubzela. Historia lubelskiej energetyki*, Lublin 1997, s. 43–48.

13. Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego S.A. utworzono w 1928 roku.

14. W. Czarnowski, *Elektryfikacja rolnictwa w Polsce*, Warszawa 1938; K. Siwicki, *Elektryczność, jako źródło siły i światła w rolnictwie*, Kraków 1917; F. Szyszko-Witulski, *Elektryfikacja wsi*, Warszawa 1937; T. Spitzer, *Elektryfikacja drobnych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych*, „Światło i Siła” 1931, nr 3.

15. *Statystyka zakładów elektrycznych w Polsce 1933, 1934*, Warszawa 1935 (dalej: SZEP), s. 164, poz. 746; 1935, 1936, s. 160, poz. 715.

16. SZEP 1933, 1934, s. 165, poz. 747; 1935, 1936, s. 160, poz. 718.

17. SZEP 1933, 1934, s. 165, poz. 748; 1935, 1936, s. 160, poz. 719.

Świdnik, własność Aleksandry Michalskiej¹⁸), majątek Świerże (powiat Chełm, własność Adama Tarnowskiego¹⁹), majątek Tarnogóra (powiat Krasnostaw, własność Władysława A. Smorzewskiego²⁰). Miejscowi ziemianie byli także dostawcami prądu dla okolicznej ludności z elektrowni umiejscowionych przy dworskich młynach i tartakach. W sumie dotyczyło to jednak nie więcej niż kilku procent siedzib ziemiańskich. Wytwarzanie prądu kalkulowało się, gdy w pobliżu była energia wodna, natomiast stałe zakupy, na przykład oleju pędnego, zazwyczaj przekraczały ich możliwości.

W osadach miejskich i niektórych wsiach dwory podłączone były do lokalnych sieci elektrycznych, służących zazwyczaj oświetleniu miejscowości i mieszkań. Dostawa prądu trwała przez kilka godzin na dobę, na przykład rozpoczynała się godzinę po zachodzie słońca, a kończyła o północy²¹. Jeżeli więc w wywiadach i we wspomnieniach pada stwierdzenie, że dwór był zelektryfikowany, nie oznacza to zazwyczaj pełnego dostępu do prądu i nie czyni ziemian klientem firmy „Electroluxa”²², „Siemensa”²³ czy „Braci Borkowskich”²⁴ w zakresie produkowanych przez nie artykułów elektrotechnicznych, takich jak: żelazko, grzałka, suszarka do włosów, grzejnik, odkurzacz, froterka, kuchenka, pralka, „motorek do maszyny do szycia”, „butla do grzania nóg i pościeli, garnuszek lub imbryk do

18. SZEPE 1933, 1934, s. 165, poz. 761; 1935, 1936, s. 161, poz. 733.

19. SZEPE 1935, 1936, s. 161, poz. 729; APL UWŁ 1919–1939 Wyzd. Kom.-Budowl., sygn. 556; Wyzd. Przemysł., sygn. 907.

20. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, t. 6, Województwo bełskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego*, Wrocław 1995, fot. 498–499, 501–502; SZEPE 1933, 1934, s. 165, poz. 758; 1935, 1936, s. 161, poz. 730; J. Porębski, *Tajemnica nieczynnej elektrowni*, „Sztandar Ludu” 1979, nr 289, s. 3. We wspomnieniach są informacje o elektryfikacji innych dworów, na przykład Wyżnianki (powiat Kraśnik, własność Śląskich), Moszenek (powiat Lublin, do 1919 roku własność Kołaczkowskich), Łazisk (powiat Zamość, własność Świdzińskich), Krasnobród (powiat Zamość, własność Fudakowskich), zob. wywiady z lat 1989–1990, AMWL.

21. G. Miliszkiewicz, *Elektryfikacja Lubelszczyzny ze szczególnym uwzględnieniem lokalnej elektryfikacji miasteczek Lubelszczyzny w 1. poł. XX w. Założenia, projekty i materiały do ekspozycji zagadnienia elektryfikacji Lubelszczyzny oraz do zajęć edukacyjnych i działań parateatralnych w Muzeum Wsi Lubelskiej*, Lublin 2005, mps, AMWL.

22. Szwedzka firma założona w 1910 roku. Przedstawicielstwo firmy Electrolux S-ka z o. o. na polskim rynku istniało od 1925 roku, Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu, 1938, Warszawa 1937 (dalej: RPPH), poz. 3749.

23. Założona w 1847 roku firma Siemens była pionierem w produkcji elektrycznych urządzeń gospodarstwa domowego. Obecność Siemens na ziemiach polskich od 1853 roku (linia telegraficzna Berlin–Warszawa–Petersburg, systemy oświetleniowe), od 1912 roku jako Towarzystwo Akcyjne Polskich Zakładów Elektrotechnicznych „Siemens”, od 1922 roku Polskie Zakłady Siemens S.A., RPPH 1938, poz. 3580; <www.siemens.pl/pl/o-nas/historia-siemens-w-polsce> (dostęp: 17.12.2011).

24. Bracia Borkowscy, Zakłady elektrotechniczne w Warszawie, założone w 1907 roku (od 1914 roku – S.A.), przedwojenna firma wytwarzająca sprzęt elektrotechniczny, znak towarowy BRABORK, RPPH 1938, poz. 3552.

Aparaty telefonowe induktorowe i bateryjne



Nr. 900



Nr. 981



Nr. 913

Nr.	900	901	981	910	912	913
Przedmiot i opis	3 magn. aparat induktor. ścienny z mikrofonem i słuchawką	aparat jak 900 lecz z mikrofonem	aparat indukt. biurkowy z mikrofonem i rozetą	aparat baterijny ścienny ze słuchawką	aparat jak 910, lecz z mikrofonem	aparat baterijny biurkowy z mikrofonem
Cena za szt. zł	175.—	200.—	175.—	80.—	85.—	100.—

5. Cennik nr. 44. 1938. Reprod. z: Bracia Borkowscy. Zakłady Elektrotechniczne. S.A. Warszawa. Ogólny katalog elektrotechniczny.

<i>- blacharki za przyfoc 3 blach pod piecami</i>	<i>3 - "</i>
<i>- na olom</i>	<i>" - 80</i>
<i>- p. Szumienie 0,2 molierności na radioaparat</i>	<i>370 75</i>
<i>- napisanie i opłata na grubości na radioaparat</i>	<i>4 - "</i>
<i>- p. Wzrostekoni - promociekoni p. Szumiaty</i>	<i>10 - "</i>

6. Fragment Książki rachunkowości domowej Romana Raciszewskiego z Uchań z odnotowaniem zakupu radia w dniu 28 listopada 1927 roku. Zbiory AMWL.



7. Rysunek sześciolatniego Janusza Raciszewskiego wyobrażający świeżo zainstalowaną antenę radiową w dworze w Uchaniach, około 1927 roku. Zbiory AMWL.



8. Rodzina Smorczewskich słuchająca radia w bibliotece pałacu w Tarnogórze. Reprod. z: R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 6, *Województwo bełskie, Ziemia Chełmska województwa ruskiego*, Wrocław 1995.

DOM TOWAROWY BRACIA JABŁKOWSCY S. A. WARSZAWA

2672
GARNITUR SPORTOWY
z czystej wełny zgrabnej
przerabianej.
Zł. 130.— do 190.—

2673
GARNITUR SPORTOWY
z czystej wełny zgrabnej.
Zł. 130.— do 190.—

2676
SPODNIE TENISOWE
w kolorze kremowym
Z luźnego Zł. 60.— do 75.—
Z ścisłego „ 50.— do 65.—

2674 2675
SPODNIE
„breczka” z mater. weł-
nianego strąkowego
Zł. 60.— do 75.—

41

9. Reklama. Reprod. z: *Dom Towarowy Bracia Jabłkowski. S.A. Warszawa, 1926.*

herbaty", itp.²⁵ Porównując kuchnię, łazienkę czy salon oficera lub urzędnika w mieście w latach 30. XX wieku z takimi samymi pomieszczeniami w ówczesnym dworze, siłą rzeczy, we dworze z powodu braku elektryczności w najlepszym wypadku ujrzemy jedynie gustowną starodawność. W tym czasie w miastach elektrownie prowadziły intensywną propagandę używania do gotowania elektryczności²⁶. Mechanizacja gospodarstw domowych w miastach, z możliwych dobrodziejstw elektryczności, w ramach taryf blokowych, polegała przede wszystkim na korzystaniu z grzejnictwa – kuchenek elektrycznych i żelazek, w mniejszym stopniu z napędu silnikowego, na przykład z odkurzaczy.

Według kwestionariusza Nadbystrzyckiego Koła Ziemiaków, w 1930 roku oświetlenie elektryczne znajdowało się w 3 z 16 ankietowanych dworach wiejskich w Lubelskim. W pozostałych 13 było oświetlenie naftowe²⁷. Jakże niewielkiej liczby pań domu dotyczyło zamartwianie się w kwestii doboru żyrandoli i kinkietów, wyrażone przez Kazimierza Prószyńskiego w 1929 roku:

Bardzo ciężkie jest zadanie oświetlenia elektrycznego na wsi [oczywiście chodzi o wieś ziemiańską, bo do takiej adresowane jest czasopismo – Ł. K.-M.]. Kupuje się w mieście rzecz gotową i trzeba ją zawieźć. Z możliwych rzeczy nowoczesnych w handlu można znaleźć prawie wyłącznie rzeczy zagraniczne i to w bardzo ograniczonej ilości. Z krajowych wyrobów jest parę dobrych projektów prof. Bartłomiejczyka, wyrabianych w firmie Marciniak²⁸.

Z analizy porad, które odnaleźć można w „Ziemiance Polskiej” wynika, że koncentrowano się głównie na racjonalizacji dotychczasowych sposobów oświetlenia lampami naftowymi oraz ogrzewania drewnem i węglem.

Wychodząc zdaje się z założenia, że nie możemy zbyt rachować, na bardzo szybkie wprowadzenie elektryczności, jako najpowszechniejszego środka oświetlenia, i będziemy używali nafty produktu krajowego, więc nie tylko taniego, ale zużywanie której podnosi ogólny rozwój gospodarstwa krajowego²⁹.

25. H. Wasilkowska-Krukowska, *Zastosowanie elektryczności w gospodarstwie domowym z punktu widzenia higieny*, „Pani Domu” 1933, nr 4, 68–72; Z. Zdanowska, *Odkurzacze*, „Organizacja Gospodarstwa Domowego” 1931, nr 1, s. 35–37.

26. Elektrownia Okręgu Warszawskiego, *Taryfa blokowa. Inne taryfy specjalne, Akcja finansowa*, Warszawa 1935; *Bezpłatne pokazy i kursy gotowania elektrycznością w salonie Elektrowni Miejskiej w Warszawie*, czerwiec 1939; Pomocna Elektrownia Krajowa „Gródek” S.A. w Toruniu, *Czy kuchnie i warniki elektryczne są tanie, oszczędne, wygodne i trwałe?*, Toruń 1937; Lubelski Międzykomunalny Związek Elektryfikacyjny, *Taryfa blokowa*, Lublin 1937.

27. *Gospodarcze urządzenia w 16 dworach wiejskich w lubelskim*, „Organizacja Gospodarstwa Domowego” 1930, nr 10, s. 159.

28. K. Prószyński, *Estetyka oświetlenia*, „Organizacja Gospodarstwa Domowego” 1929, nr 11–12, s. 142; Fabryka Żyrandoli Elektrycznych A. Marciniak w Warszawie, założona w 1910 roku, od 1923 jako S.A., RPPH 1938, poz. 2671.

29. Ankieta Koła Radomskiego zatytułowana „Zadania Gospodarcze”, por. *Zestawienie odpowiedzi na Ankiety*, „Ziemiańska Polska” 1931, nr 15–16, s. 36–37.

Majątki nie mogły być już powszechnym wzorem dla gospodyń wiejskich w modernizacji gospodarstwa opartej na energii elektrycznej – mimo funkcjonowania w świadomości ziemianek potrzeby takiej misji³⁰. Organizację szkoleń w zakresie racjonalnego i higienicznego gospodarstwa domowego przejmowały organizacje wiejskie, a elementarne podstawy miała dać szkoła. Program nauki w publicznych szkołach powszechnych III stopnia, w zakresie przedmiotu „zajęcia praktyczne” przewidywał w klasie VI, w szkołach mających odpowiednie warunki, następujące zajęcia z gospodarstwa domowego dla dziewcząt:

Zapasy na zimę: pomidory, szczaw, ogórki, marmolady, powidła [...]. Przechowywanie artykułów spożywczych na dłuższy i krótszy okres czasu w sposób, stosowany w miejscowym środowisku, odpowiednio do wartości artykułu ulepszony. Właściwe planowanie i układanie sprzętów i narzędzi pracy w kuchni³¹.

TELEFONIZACJA

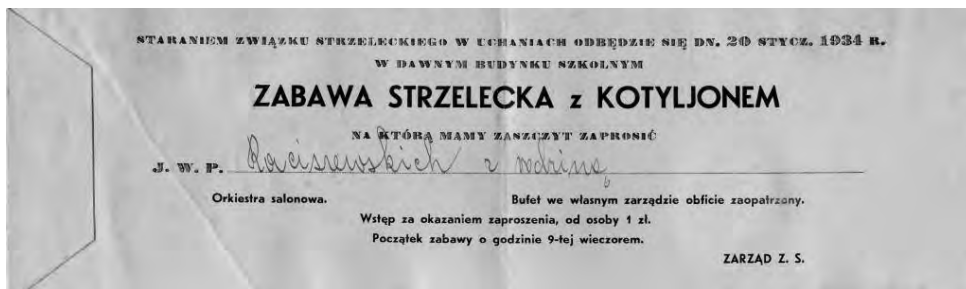
Według książki telefonicznej z 1936 roku, okręgu obejmującego między innymi środkową i południową Lubelszczyznę, do sieci podłączona była większość dworów oznaczonych jako „majątek, administracja dóbr” lub które dziś identyfikujemy przez nazwisko właściciela dóbr³². Jak pokazują uzyskane informacje, w dworach ziemiańskich dużo było aparatów o zasilaniu miejscowym – indukcyjnym, z korbką i baterią, zawieszanych na ścianie w pomieszczeniu dostępnym dla domowników i służby, na przykład w sieni głównej dworu³³. O sposobie korzystania z telefonów mówią nam zapiski wydatków

30. Zob. między innymi: I. Stablewska, *Krótki zarys pracy społecznej ziemianki na wsi*, „Ziemiańska Polska” 1933, nr 1, s. 10–14; W. Mich, *Ziemiańskie walory. Ziemianie o racji bytu swej warstwy*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie*, 8–9 czerwca 2000, Kozłówka 2001, s. 31–32; E. Leśniewska, *Emilia z Kronenbergów Janowa Blochowa i Halina Anna z Bogusławskich Wielowiejska – panie na dobrach Łęczna*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Panie z dworów i pałaców* [...], s. 212; E. Wierzbicka, *Marta z Budnych Łosiowa (1898–1969) i jej dwór w Niemcach w latach 1918–1944*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Panie z dworów i pałaców* [...], s. 348, 351; Ł. Kondratowicz-Miliszkiewicz, B. Rzączyńska, *Wartości w życiu codziennym ziemiaństwa – patriotyzm i decorum*, [w:] *Muzea skansenowskie we współczesnej edukacji historycznej*, red. M. Ausz, G. Miliszkiewicz, H. Stachyra, D. Szewczuk, Lublin 2011, s. 268–272.

31. *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia. Zajęcia praktyczne (projekt)*, Lwów 1933, s. 17.

32. *Spis Abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Lublinie i Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej w mieście Lublinie na 1936 r.*

33. Informator Z. J. z Woli Żółkiewskiej, wywiad przeprowadzony przez Ł. Kondratowicz-Miliszkiewicz, 2002, AMWL



10. Zaproszenie dla rodziny Raciszewskich od Związku Strzeleckiego na zabawę strzelecką w Uchaniach dniu 20 stycznia 1934. Zbiory AMWL.

Romana Raciszewskiego, właściciela majątku Uchanie, powiat Hrubieszów. Według rachunku, na przykład za kwiecień 1929 roku z aparatu domowego było 11 rozmów nie dłuższych niż 3 minuty z trzema abonentami w Hrubieszowie: Komisarzem Policji Powiatowej (6 rozmów), Komendą Powiatową Policji (1 rozmowa), Hrubieszowską Spółdzielnią Rolniczo-Handlową (3 rozmowy) oraz Starostwem w Chełmie³⁴. Z dokumentacji z lat 1926–1935 wynika, że telefony z podróży do domu informowały o spodziewanym czasie przyjazdu, co wiązało się z wysłaniem koni³⁵. Rachunki potwierdzają, że telefon służył w majątku Uchanie przede wszystkim do celów administracyjno-gospodarczych.

RADIOFONIZACJA

W dworach ziemiańskich radiodbiorniki były najczęściej występującym narzędziem komunikacji z wielkim światem. Był to potężny instrument wyrównawczy w zakresie informacji o postępie cywilizacyjnym, sytuacji społeczno-politycznej, kształtujący ducha narodowego i państwowego. Jeśli radiodbiornik pojawiał się w innych miejscach wsi i miasteczka, to miejscowa ludność korzystała z niego tylko w niektórych porach dnia i sytuacjach. To był nawet aspekt jednoczenia rodzin wiejskich, społeczności wiejskich i miasteczkowych przez wspólne słuchanie w gronie rodziny lub sąsiadów lub przez otwarte okna szkół, plebanii, instytucji miasteczkowych³⁶. W dworze ziemiańskim u schyłku lat 30. XX wieku w salonie bądź w pokoju jadalnym było porządne

34. *Rachunek należności za rozmowy telefoniczne prowadzone przez P. Dr. Romana Raciszewskiego za miesiąc kwiecień 1929 r.*, AMWL.

35. *Książka rachunkowości domowej R. Raciszewskiego z Uchań z lat 1926–1935*, AMWL.

36. Na przykład w osadzie Wysokie radio mieli aptekarz i ksiądz. Jeden i drugi często otwierali okno „żeby ludzie postali i posłuchali”, informator G. M. z Wysokiego, wywiad przeprowadzony przez Ł. Kondratowicz-Miliszkievicz, Lublin 2005, AMWL.



11. Amatorski teatr w osadzie Kamionka wystawia *Niespodziankę* Karola Huberta Rostrowskiego, około 1938 roku. Zbiory AMWL.



12. Goście we dworze Janisławskich w Woli Żółkiewskiej, między innymi oficerowie 3. Pułku Artylerii Lotniczej w Zamościu i Cybulscy z Warszawy, około 1930. Zbiory AMWL.

radio wielolampowe³⁷. Chłopi, jeżeli już posiadali odbiornik, to kryształkowy do indywidualnego słuchania, tymczasem z radia lampowego rozbrzmiewał głos na pokoje, ogrody i ulice. W Konstancyńowie Żulińskich były nawet dwa radioaparaty – Philipsa³⁸ i Echo produkowany przez „Elektrit” w Wilnie³⁹. Rzączyńscy z Soli kupili radio lampowe Philipsa w Biłgoraju w 1936 roku. Ustawili je w pokoju jadalnym, ale „głośnik wyprowadzany był na zewnątrz, tak, że można było audycji słuchać, leżąc w ogrodzie na leżaku. Antena wyprowadzona na dach, biegła od komina do komina. Zużyte akumulatory woziło się do Biłgoraja do sklepu z przyrządami elektrycznymi, gdzie wymieniano się je na naładowane”. Akumulatory ładowano w tamtejszej elektrowni⁴⁰.

Na łamach „Ziemiańska Polskiej” w sprawozdaniach z działalności Koła Studiów Gospodarstwa Domowego podkreślano szczególną rolę radia jako źródła informacji gospodarczej, ekonomicznej, kulturalnej⁴¹. Jego znaczenie dla życia dworu charakteryzowała Aleksandra Krusensternowa:

[...] też do ogólnego tego prądu zastosowały się gazety kobiece i radio; ranna gimnastyka robi dobrze i starszym i dzieciom, chwilka gospodarcza przynosi różne wiadomości kulinarne i gospodarcze, muzyka i sprawy aktualne są też cenne na wsi⁴².

Od 1931 roku prowadzony był niedzielny program dla wsi pod tytułem *Przegląd rynków produktów rolnych*.

Jest on treściwym objaśnieniem sytuacji handlu płodami, wyprodukowanymi przez rolnika, a dzięki każdorazowemu przedstawieniu koniunktur tak zagranicznych, jak i krajowych, rolnik ma możliwość wyrobienia sobie pewnego planu działania na przyszłość i jest uniezależniony od handlarzy, których zwykle pada ofiarą⁴³.

37. Dane statystyczne pokazują, że w województwie lubelskim według stanu na dzień 1 IV 1938 roku było 62 200 odbiorników, z czego 30,4% stanowiły aparaty lampowe; 1 I 1939 roku na polskiej wsi (statystyka ujęła je razem z osadami miejskimi, to jest historycznymi miasteczkami, które w XIX wieku utraciły prawa miejskie) było 324 600 radioabonentów na 689 600 w miastach, w tej liczbie zapewne niemal wszyscy ziemianie i reprezentacja bogatszych warstw społeczności wiejskiej i miasteczkowej, zob. *Mały rocznik statystyczny 1939*, s. 349, tabl. 19.

38. Polskie Zakłady Philips S.A. od 1932 roku produkowały aparaty radiowe; R. Stinzing, E. Szczygieł, H. Berezowski, *Złote lata radia w II Rzeczypospolitej*, Nowy Sącz 2000.

39. Informator Z. P., wywiad przeprowadzony przez Ł. Kondratowicz, Lublin 1988, AMWL.

40. Informator F. R., wywiad przeprowadzony przez Ł. Kondratowicz, Lublin 1988, AMWL.

41. Z. Ludwigowa, *Z Koła Studiów Gospodarstwa Domowego*, „Ziemiańska Polska” 1931, nr 11, s. 27; *Dział kobiecy w Polskim Radio w Warszawie*, „Organizacja Gospodarstwa Domowego” 1931, nr 8–9, s. 129.

42. Krusensternowa, dz. cyt.; *Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie od dn. 21 XI–27 XI 1937 r.*, „Praktyczna Pani” 1937, nr 47, s. 24 poleca na przykład w 1937 roku godz. 14.45 – *Audycja dla wsi (niedziela)*; godz. 18.35 – *Audycja dla wsi (poniedziałek – sobota)*.

43. *Sześć lat w służbie informacyjnej dla rolnictwa*, „Praktyczna Pani” 1938, nr 47, s. 24.

POCZTOWA OFERTA HANDLOWA

Na rynku antykwarycznym spotykamy nieraz wysłane pocztą oferty handlowe z czasów II Rzeczypospolitej z adresem dworu. Dotyczą przede wszystkim gospodarstwa rolnego. Są to cenniki nasion, katalogi maszyn rolniczych czy materiałów budowlanych. Z drugiej strony, w takich drukach spotykamy listy rekomendujące produkty, nabyte przez dany majątek⁴⁴. Stefania Wygnanowska z Kobyłki, powiat Wołomin pisała do ogrodniczej firmy „Hoffman” w Częstochowie w 1936 roku:

Przed trzema laty posadziłam u siebie brzoskwinie kanadyjskie sprowadzone z zakładu Pana i już cudownie rodzą [...] owoc [...] tak piękny jest, że w warszawskich sklepach takich cudownych brzoskwiń nie spotyka się⁴⁵.

Zaś Maria Rulikowska z Mełgwi, obecnie powiat Świdnik, w liście do firmy Ludwik Spiess i Syn opublikowanym w broszurze reklamowej – *Jak osiągnąć największe plony w ogrodzie i sadzie?* – zachwalała nabyty produkt:

W lecie otrzymałam od W. Panów worek Rozogenu i donoszę, że działanie jego na kwiaty było zdumiewające. Tak pięknie i długo kwitnących róż, jak tego roku, nie mieliśmy dotąd nigdy – były stale obsypane kwiatami [...]. Krzewy róż zasilane Rozogenem były bardzo odporne na zarazy i nie porzucały liści, jak to zdarzało się w innych latach⁴⁶.

Do ziemiaństwa, jak i do zamożnych lub średniozamożnych rodzin na prowincji – młynarzy, właścicieli tartaków, warsztatów mechanicznych, lekarzy kierowano ofertę handlową także z zakresu ubiorów, artykułów gospodarstwa domowego, chemii gospodarczej, przetworzonych i nieprzetworzonych artykułów spożywczych czy w ramach produktów uprawianego zawodu. Na przykład Dom Towarowy Braci Jabłkowskich w Warszawie reklamował się, że przed I wojną światową miał już 15 000 stałych odbiorców na prowincji, którzy załatwiali listownie prawie wszystkie swoje sprawunki⁴⁷.

44. Miliszkievicz, *Ziemiaństwo jako adresat oferty przemysłu i handlu* [...], s. 549–559.

45. Tamże, s. 555.

46. Broszura wydana przez Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn, Sp. Akc., Warszawa 1936, s. 20, por. Miliszkievicz, *Ziemiaństwo jako adresat oferty przemysłu i handlu* [...], s. 556.

47. G. Miliszkievicz, *Cenniki i katalogi*, „Spotkania z Zabytkami” 1990, nr 9, s. 36.

PROWADZENIE HANDLU

W II Rzeczypospolitej na obszarze byłego Królestwa Polskiego partnerem gospodarczym dla ziemianina był najczęściej miasteczkowy kupiec, zwykle Żyd⁴⁸ lub lokalny syndykat. Istniały już skupy, spędy czy giełdowe oferty pozwalające wyeliminować fazy pośrednictwa, ale ich oddziaływanie na niektórych obszarach było niwelowane przez tradycyjne stosunki handlowe. Od czasów, gdy powstały połączenia kolejowe, transport płodów rolnych nie przedstawiał już takich trudności, jak przepędzanie zwierząt czy przewóz zboża galarami lub wozami. Stanisław Kowerski z Duba (powiat Tomaszów Lubelski) tak określał warunki zbytu płodów rolnych swego majątku:

Ceny zawsze o 3 zł niższe od warszawskich [zapewne chodziło o 1 q pszenicy – Ł. K.-M.], Rynek główny Zamość: trwożliwy, ulegający ogromnym wahaniom cen. Spadek o 3–5 złotych w ciągu paru dni nie jest rzadkością. Organizacji zbytu żadnej. Żydowskie młyny i pośrednicy⁴⁹.

Toteż pragnieniem ziemian było sprawne uczestnictwo w życiu gospodarczym formatowanym przez ówczesne krajowe giełdy towarowo-zbożowe. Regulaminy krajowych giełd zachęcały i tworzyły warunki do wzięcia sprawy dostaw i sprzedaży w swoje ręce⁵⁰. W praktyce duże gospodarstwa przez brak porozumienia często nie były w stanie opłacać uczestniczyć w giełdzie towarowej i to był pewien aspekt prowincjonalności. Dobrze te relacje wyrażają wspomnienia Jana Zaorskiego, właściciela majątku Glinny Stok (powiat Parczew), omawiające pomysł sprzedaży narybku hodowcom na Lubelszczyźnie:

Przez Andrzeja Załuskę (dzierżawcę dobrego gospodarstwa rybnego w Tyśmienicy) dowiedziałem się, że Pieszowola (p. Krasuski) szuka zarybku oczywiście nie drogą bezpośrednią, lecz przez żydowskich faktorów. To „oczywiście” wynika z panujących stosunków. Sąsiad sąsiadowi przez miedzę nie mówił o swych potrzebach. To należało do Icka, Srula, czy innego agenta, który oczywiście z wysokim zarobkiem kupował u jednego a sprzedawał drugiemu. Targowanie się o cenę w gronie ziemiańskim, między sąsiadami nie należało do zwyczaju⁵¹.

Tymczasem – komentując te relacje – pod koniec lat 30. XX wieku całe życie gospodarze w kwestii wartości towaru, poza przywilejem monopoli i cen

48. G. Miliszkievicz, *Handel – wybrane społeczno-gospodarcze aspekty egzystencji ludności żydowskiej we wsiach i miasteczkach Lubelszczyzny w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] G. Miliszkievicz, Ł. Kondratowicz-Miliszkievicz, H. Stachyra, *Poznaj i uszanuj codzienność innych*, red. A. Wrona, Lublin 2009, s. 36–40.

49. *Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”*, s. 675.

50. *Warunki handlowe [zwyczajnie giełdowe ogólnopolskie]*, [b.m.], 1938.

51. J. Zaorski, *Wspomnienia i okruchy wspomnień*, 1970, cz. III, 1926–1939, s. 60 (mps udostępniony autorce przez T. Zaorskiego).

ustalanych przez Państwo, na przykład na sól, cukier, opierało się już na grze giełdowej realizowanej przecież towarem skupowanym także od gospodarstw powyżej 50 ha, w przeważającej większości ziemiańskich. Inne przedsięwzięcia Zaorskiego z Glinnego Stoku miały wręcz romantyczny wymiar, jak na przykład nocny przewóz żywych karpki wydzierżawionym 10-cio tonowym samochodem z basenem dotlenianym z butli do hali za Żelazną Bramą w Warszawie, gdzie sprzedawano je detalistom⁵².

Uwaga gospodarcza dziedzica była umiejscowiona przede wszystkim na środowisku miasteczkowym, łącznie z przykładami wysyłania towaru na miejscowe targi i jarmarki. Wspominał Andrzej Kołaczkowski w 1989 roku:

Pośrednicy do załatwiania interesów rekrutowali się spośród Żydów. Każdy ziemianin musiał mieć swojego Żyda do prowadzenia interesów na zewnątrz. Dotyczyło to zwłaszcza handlu zbożem. Żydzi mieli monopol na zboże i bez ich pośrednictwa niejedyn ziemianin przepadłby⁵³.

**W CO NALEŻAŁO ZAOPATRYĆ SIĘ W WIELKIM ŚWIECIE,
A CO MOŻNA BYŁO KUPIĆ W OKOLICY?**

Czy to było pytanie, które często padało w rozmowach między domownikami, czy też sprawa ta była poza dyskusją, regulowana przez tradycję? Światowość w kulturze materialnej życia codziennego dworu wynikała z nawyku zaopatrywania się w niektóre towary w metropolii poprzez sprzedaż wysyłkową lub w trakcie podróży. W ten sposób dwór nie był nowoczesny, ale miał trochę markowych wyrobów, od Hersego⁵⁴, Braci Jabłkowskich⁵⁵, Hiszpańskiego⁵⁶, Mieszkowskiego⁵⁷, Leszczyńskiego⁵⁸. Janisławscy z Woli Żółkiewskiej (powiat Krasnystaw) zakupy robili w Lublinie i w Warszawie u Hersego, Cichockiego⁵⁹, Hiszpańskiego, Niedźwieckiego, Braci Jabłkowskich. Kilkuletni Zbyszek tak zapamiętał zakupy u Braci Jabłkowskich: „byłem tam jako dziecko, obłędu można było dostać jak zobaczyłem samochód z kierownicą i pedałami”⁶⁰. Roman i Maria Raciszewscy, przebywając w Warszawie 8–11 kwietnia 1927 roku,

52. Zaorski, dz. cyt., s. 58.

53. Informator A. K., wywiad przeprowadzony przez Ł. Kondratowicz, 1989, AMWL.

54. Dom Mód B. Herse, założony w 1868 roku, Warszawa, RPPH 1938, poz. 11651.

55. Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy, Warszawa, założony w 1884 roku, od 1913 roku S.A., RPPH 1948, poz. 11658.

56. Fabryka Obuwia Ręcznego S. Hiszpański, założona w 1838 roku, Warszawa, RPPH 1938, poz. 11328.

57. Magazyn Kapeluszy Męskich E. Mieszkowski, założony w 1927 roku, Warszawa, RPPH poz. 11697.

58. Fabryka Obuwia L. Leszczyńskiego, założona w 1920 roku, Warszawa, RPPH 1938, poz. 11679.

59. Pałta Męskie, S. Cichocki, firma założona w 1920 roku, Warszawa, RPPH 1938 poz. 11616.

60. Informator Z. J. [...].

odwiedzali magazyn Hersego, Ziemowita⁶¹, Braci Jabłkowskich, sklep firmowy Wedla. U Braci Jabłkowskich dla synów – Zbyszka i Janusza kupili dwa hełmy i dwa pałasze za 24 zł, ubrania i palta dziecinne za 205 zł, „półbuciki-lakierki” za 48 zł. U Hersego między innymi dla córki Hani sukienkę za 240 zł, „okrycie” za 310 zł i kapelusz za 72 zł⁶².

Ponownie przytoczmy Aleksandrę Krusensternową:

Dziw nad dziwy... I tu, gdy dotąd możliwą jednostką było tylko większe miasto, odkryło się nowe talenty w prowincjonalnych miasteczkach, jakiegoś krawca, szwaczkę, kuśnierza, ba nawet modniarkę, stolarza, tapicera, którzy kierowani więcej wyrobionym gustem ziemianki rozwinęli swoje zdolności naturalne. Ziemianki założyły sklepy w miasteczkach prowincjonalnych, urządzają od czasu do czasu targi i wystawy⁶³.

Wspomina Z. Janisławski z Woli Żółkiewskiej:

Obuwie do jazdy konnej to były trzy firmy, które robiły. W Warszawie to był szewc Hiszpański, robił oficerki extra klasy, kosztowały 100–120 zł. Moja rodzina zamawiała buty najczęściej u Bogusława w Lublinie. Takie tuż przed wojną zamówił sobie mój brat stryjeczny, były w kolorze jasnobrązowym. W Żółkiewce buty oficerki robił szewc Puchała, one prawie nie różniły się od tych z Warszawy od Hiszpańskiego⁶⁴.

NAUKA SZKOLNA

Obowiązek szkolny w II Rzeczypospolitej i rzetelność nauczania skutkowały tym, że dzieci ziemiańskie coraz częściej uczęszczały do miasteczkowych lub wiejskich szkół powszechnych. Stopniowo malała więc rola takich zawodów, jak guwernantka i nauczyciele domowi⁶⁵. Oto życiorys Janusza Raciszewskiego z Uchań napisany w 1939 roku:

61. Włókiennicze Wyroby „Ziemowit”, Warszawa, KAP 1930.

62. G. Miliszkievicz, *Obraz wydatków średniozamożnego ziemianina w latach 1926–1935 w świetle pozostałości archiwum podworskiego z Uchań, powiat Hrubieszów*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 2000, s. 437–447.

63. Krusensternowa, dz. cyt.

64. Informator Z. J. [...].

65. Na przykład Andrzej Kołaczkowski wspominał, że wszystkie dzieci ziemiańskie urodzone przed I wojną światową pierwsze nauki pobierały w domu. „Uczyli domowi nauczyciele, najczęściej studenci lub nauczycielki, którzy zamieszkiwali z rodziną w dworze albo w oficynie. Osobno zatrudniani byli nauczyciele języków obcych [mali Kołaczkowscy uczyli się francuskiego od 7 roku życia – Ł. K.-M.] Po naukach w domu dzieci kierowano do gimnazjum. Dziewczynki do Urszulanek, Arciszowej, Sokołowskiej [?], Czarneckiej w Lublinie, Urszulanek w Tarnowie, do szkoły p. Plater i gimnazjum Królowej Jadwigi w Warszawie, która była najlepszą szkołą dla dziewcząt. Chłopców do gimnazjum Batorego nazywanego szkołą szla-

Urodziłem się w naszym majątku Uchanie powiatu hrubieszowskiego w dniu 5 stycznia 1921 r. Tu spędziłem pierwsze lata życia i mając sześć lat wstąpiłem do miejscowej szkoły powszechnej siedmioklasowej, od razu do drugiej klasy. Pobyt mój w szkole powszechnej trwał sześć lat. W czasie ich trwania przeszedłem wszystkie oddziały od drugiego do siódmego włącznie. Po ukończeniu szkoły zdałem egzamin do państwowego gimnazjum koedukacyjnego im. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Uczęszczałem do gimnazjum 4 lata, to jest czas trwania nauki w gimnazjum. Ukończywszy wyjechałem do Lublina, aby wstąpić do liceum typu przyrodniczego. W II państwowym liceum im. hetmana Jana Zamoyskiego zostałem przyjęty bez egzaminu na podstawie świadectwa gimnazjalnego. Po dwuletniej nauce w liceum, zdałem maturę w maju bieżącego roku. W kilka dni później stawałem przed komisją poborową, ale nie zostałem do wojska przyjęty. Teraz postanowiłem wstąpić na wydział lekarski przy uniwersytecie J. P. w Warszawie. Tam też złożyłem podanie z prośbą o przyjęcie⁶⁶.

Kontaktom i obecności w metropolii-stolicy młodemu pokoleniu ziemian przeszkodził wybuch wojny w 1939 roku, bo przecież na kształceniu dzieci ziemianie nie oszczędzali⁶⁷.

UDZIAŁ W KULTURZE

Duże miasta II Rzeczypospolitej były ośrodkami kultury, w których obowiązywało wówczas osobiste uczestnictwo. Powstawały duże tematyczne muzea, można było uczestniczyć w otwartych wykładach, a teatr i kino budowały w sumie bogatą ofertę repertuarową. Oblicze kultury kształtowano strategią powszechnej powinności wobec państwa.

Większość majątków ziemiańskich w latach II Rzeczypospolitej była prowadzona olbrzymim wysiłkiem i rozważą. Mimo szybkiej komunikacji kolejowej, gdy już dotarło się z majątku na dworzec lub przystanek, coraz rzadziej

checką lub szkołą lubelską, do Gimnazjum Handlowego Vetterów, do Szkoły Realnej księdza Gostyńskiego, do Gimnazjum Męskiego w Zakopanem, gimnazjum szlacheckiego w Warszawie zwanym gimnazjum Kulwiecia, gimnazjum jezuitów w Chyrowie". Zob. Informator A. K. [...].

66. Zeszyt szkolny „Zagadnienia życia współczesnego” J. Raciszewskiego, kl. II, Państwowe Liceum i Gimnazjum im. hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, AMWL.

67. Na przykład według relacji Janiny Czarkowskiej: „młodzież ziemiańska najczęściej studiowała w szkołach rolniczych, przydatnych w zarządzaniu majątkiem. Zdarzały się oczywiście i inne zawody. Ojciec męża Piotr Paweł Czarkowski kończył studia medyczne. Zawodowo jednak nie pracował, czasami tylko w przypadku prostych chorób leczył miejscową ludność”. Jej mąż Andrzej Czarkowski, po Gimnazjum Vetterów studiował w Szkole Malarstwa L. Mehofforowej w Lublinie, jego brat, Jerzy, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Zob. Informator J. C., wywiad przeprowadzony przez Ł. Kondratowicz, Lublin 1989, AMWL.

podejmowano podróże kulturalne. Stała obecność właściciela w domu i na folwarku była często niezbędna, stąd warstwa ta w XX wieku coraz rzadziej uczestniczyła w życiu kulturalnym stolicy lub metropolii⁶⁸. Obok radia także prenumerata prasy pozwalała prowincji śledzić życie w stolicy. Potwierdzone są opłaty Raciszewskich z Uchań za prenumeratę następujących gazet i czasopism w latach 1926–1935: „Kobieta w Świecie i w Domu”, „Gazeta Warszawska”, „Głos Lubelski”, „IKC”, „Morze”. W 1928 roku w związku z zakupieniem radioaparatu pojawia się systematyczna prenumerata miesięcznika „Radio”. Przez te lata Raciszewscy prenumerowali dla synów najpierw „Płomyczek”, potem „Płomyk”, a od 1933 roku, kiedy chłopcy byli już w gimnazjum, czasopismo „Iskry”⁶⁹. Choć i we wcześniejszych okresach podróże kulturalne ziemian do Warszawy nie były częste, to teraz lektura czasopism całkowicie miała rekompensować wspólną obecność z artystami.

Jak oceniał Zygmunt Perczyński, wychowanek rodziny Żulińskich, właścicieli majątku Konstaktywówka, nawet mieszkańcy dworów położonych blisko Lublina, z teatru i kina korzystali rzadko⁷⁰. Franciszek Rzączyński wspominał, że bywał w teatrze wówczas gdy mieszkał w Lublinie, to jest od połowy 1934 do połowy 1935 roku, między innymi na *Judaszu* Karola Huberta Rostrowskiego z tytułową rolą wykonywaną przez Ludwika Solskiego oraz na *Adwokacie i Różach* Jerzego Szaniawskiego. Potem, gdy razem z żoną zamieszkał w Soli koło Biłgoraja, przybytki kultury odwiedzał niezmiernie rzadko. Również i kino, którego repertuar określił jako „kiepski”⁷¹.

W zakresie wysokiej kultury w II Rzeczypospolitej miasto wojewódzkie i metropolia były dostępne dla młodzieży ziemiańskiej podejmującej naukę w mieście, w szkołach średnich i wyższych. Jan Zaorski pisze na przykład o pobycie w warszawskiej „Reducie” około 1924 roku na spektaklu *Przechodnia* Bogdana Katerwy z Juliuszem Osterwą w roli tytułowej⁷². Janusz Raciszewski z Uchań, ale też Jerzy Tramecourt, syn wojewody lubelskiego, od 8 września 1937 roku, uczniowie liceum im. Zamoyskiego w Lublinie w wypracowaniach szkolnych z listopada 1937 roku jako wydarzenia kulturalne Lublina zgodnie wymieniają koncert pianistki japońskiej Chiecko Hary⁷³, uczestniczki konkursu chopinowskiego, *Mazepę* Juliusza Słowackiego wystawionego przez ob-

68. Wywiady z byłymi ziemianami przeprowadzone w latach 1989–1990, 2004–2005, AMWL.

69. *Książka rachunkowości domowej R. Raciszewskiego z Uchań z lat 1926–1935*, AMWL; Wywiady z byłymi ziemianami przeprowadzone w latach 1989–1990, 2004–2005 pokazują, że w dworach najczęściej prenumerowano „Świat”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kobietę w Świecie i w Domu”, „Gazetę Rolniczą”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, zob. wywiady w AMWL.

70. Informator Z. P. [...].

71. Informator F. R. [...].

72. Zaorski, dz. cyt., s. 50.

73. Japonka Chiecko Hara w 1937 r. była uczestniczką konkursu i ulubienicą publiczności jednak nie laureatką. Pisał o niej J. Waldorff: <szwarcman.blog.polityka.pl> (dostęp: 31.08.2011).

jazdowy Teatr Wołyński⁷⁴, odczyt Tadeusza Zielińskiego o sztuce greckiej, występy hiszpańskiej tancerki Manueli del Rio, akademię z okazji 11 listopada z recytacjami Dobiesława Damięckiego i występem chóru „Echo”⁷⁵. Jerzy Tramecourt w wypracowaniu z 19 listopada 1937 roku – *Z życia kulturalnego Lublina (korespondencja do gazety)* – pisze:

Kina lubelskie [...] wystawiły szereg filmów o dużej wartości jak *Port Artura*, *Ogród Allaha* i wiele innych, które wyświetlane były równocześnie w Warszawie i innych stolicach europejskich⁷⁶.

Janusz Raciszewski w zadaniu szkolnym z 23 listopada 1938 roku na temat rodzinnego budżetu domowego „wydatki kulturalne” umieścił wśród wydatków pierwszej potrzeby, choć na ostatnim miejscu. Własne miesięczne wydatki na kulturę w okresie nauki w Lublinie wyceniał na sumę 4 zł, rodzinne – „teatr, książki” – na sumę 50 zł. Osobną pozycję w tym zestawieniu budżetu stanowiło „kino” zaliczane do kategorii „rozrywki”, na które jego rodzina w miesiącu wydała 10 zł⁷⁷.

Ziemiaństwo często było skazane na kulturę tworzoną przez środowiska wiejskie lub miasteczkowe – na kino objazdowe, trzeciorzędnych artystów rozmaitych branż, lokalny teatr amatorski, który dwory niejednokrotnie także wspierały lub współtworzyły⁷⁸. Osoby, które prowadziły na wsi tego typu teatr, na przykład nauczycielstwo, dysponowały już podobną, a często nawet większą wiedzą specjalistyczną niż owi ziemianie, miały dostęp do powiatowych wypożyczalni rekwizytów. Stąd na wsi ziemianie stawali się często niemal równorzędnymi uczestnikami kultury, jakby coraz bardziej przez wzgląd na wspólnotę miejsca zamieszkania niż powszechną akceptację wartości ich dziedzictwa kulturowego przez młode pokolenie chłopów. „Żółkiewka miała taki teatr w remizie. Z dworu komediowe role grał tam rządca Józef Turkiewicz. Sztuki wystawiano z różnych okoliczności, na przykład jak biskup przyjechał”. Żelazny repertuar to: „Herody”, „Żyd w beczce”, „Miłość cygańska”, „Myszki bez kota”, „Grube ryby”, „Klub kawalerów”⁷⁹. Raciszewscy z Uchań w latach 1928–1933 byli na: 1 przedstawieniu w Lublinie, 1 w Krakowie, 5 amatorskich i szkolnych w Uchaniach, raz w Roskoszówce i raz w Jarosławcu. Ponadto dwa

74. <teatr.lublin.pl/historia> (dostęp: 31.08.2011).

75. Zeszyt szkolny J. Raciszewskiego do języka polskiego, 1937 rok, I klasa liceum, AMWL.

76. Zeszyt szkolny J. Tramecourta do języka polskiego, 1937 rok, I klasa liceum, AMWL.

77. Zeszyt szkolny J. Raciszewskiego, „Zagadnienia życia współczesnego”, 1938, II klasa liceum, AMWL.

78. Por. M. Michalska-Nakonieczna, *Ewa ze Świdzińskich Kiełczewska (1881–1906) – Pani na Soli. Portret ziemianki*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Panie z dworów i pałaców [...]*, t. 1, s. 262–275.

79. Informator Z. J. [...].

razy w cyrku w Hrubieszowie i – również w tym mieście – raz na wystawie z okazji Tygodnia Dziecka⁸⁰.

Nie było innej opcji, skoro w II Rzeczypospolitej dzieci ziemian w szkole powszechnej siedziały już w jednej ławce z miejscowymi, razem przystępowały do pierwszej komunii. Uczestnictwo w kulturze miasteczkowej czy wiejskiej było więc swego rodzaju wentylem bezpieczeństwa dla dworu. Czyż może dziwić, że z taką ochotą część ziemiaństwa zaangażowała się w tworzenie infrastruktury dla atrakcyjnej gościny agroturystycznej, która ich nieobecność w metropolii mogła im rekompensować osobowością letnich i zimowych gości⁸¹.

W II Rzeczypospolitej, wskutek rozwoju różnych form komunikacji, oddziaływanie Warszawy oznaczało nie tylko kształtowanie mody, ale przede wszystkim usiłowania zmiany ogólnych warunków życia na prowincji przez decyzje społeczno-polityczne, takie jak parcelacja i podniesienie sąsiadów ziemian – chłopów do rangi, politycznie pełnoprawnych, lepiej wykształconych i społecznie pełnosprawnych obywateli. To był czas gorączkowego zadania uprzemysławiania kraju, potrzeby projektowania rozwoju, również wobec zagrożenia wojną. Z metropolii przychodziły wyzwania adresowane do całego społeczeństwa.

Do chłopów i młodego pokolenia chłopów socjolodzy apelowali z Warszawy o pamiętniki, traktowane jako wieloaspektowa relacja z teraźniejszości i z drogi ku przyszłości, będące ekonomiczną analizą gospodarstwa domowego, refleksją nad lokalną społecznością i państwem. To aktywizowało chłopów i wraz z nową rzeczywistością, taką jak obowiązki: powszechne wykształcenie dzieci, służba wojskowa dla niepodległej ojczyzny i przywileje: zrzeszanie się w organizacjach społecznych i politycznych, tworzyło nowy układ sił społecznych na wsi. Taka była doczesność wsi i miasteczka w II Rzeczypospolitej.

Racjonalne odnoszenie się w kolejnych latach do wydarzeń w kraju i pielęgnowanie narodowych wartości nadal zapewniało ziemianom dostateczną pozycję społeczno-gospodarczą. Jednakże ziemianie mogli poprawiać jakość życia tylko w obrębie dostępnej infrastruktury. Stąd taki, relatywnie wysoki poziom telefonizacji majątków, ponieważ odbywało się to tylko dzięki poprowadzeniu linii teletechnicznej rozmieszczonej na prowizorycznych słupach od agencji pocztowej do majątku, a jednocześnie tak niski odsetek zelektryfikowanych majątków, gdyż kalkulacja kosztów budowy linii przesyłowej i utrzymania w niej napięcia była bardzo wysoka. Cena pracy robotnika rolnego, wciąż niska wobec istnienia przeszło dwóch milionów zbędnych, czyli bezrobotnych na wsi, była negatywnym bodźcem do dynamicznej modernizacji

80. *Książka rachunkowości domowej R. Raciszewskiego z Uchań [...]*.

81. Ł. Kondratowicz-Miliszkievicz, *Wakacyjne podróże do wiejskich dworów – ziemiańskie letniska jako źródło dochodu*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie IV. Ziemianie w podróży. Materiały IV sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamojskich w Kozłowie w dniach 8–10 października 2008 r.*, red. H. Łaszkievicz, t. 1, Lublin 2010, s. 424–446.

ogółu majątków. Rzeczywistość wyznaczała ziemiaństwu nowe zadania, których racjonalność była sprawdzana i korygowana przez rynek. Na wielu obszarach nastąpiło potwierdzone statystycznie zrównanie dochodowości majątków powyżej 50 ha z mniejszymi gospodarstwami. Takie wyzwanie dla przedsiębiorczości wyraziło się na przykład aktywizacją ziemianek i podjęciem przez niektóre dwory roli pensjonatów.

Temat historii życia codziennego ziemiaństwa, w różnych aspektach, prowadząc nas do odwzorowania postaw i sytuacji jednostek, uzmysławia skutki unicestwienia kultury materialnej dworów po 1944 roku trudności w udokumentowaniu szeregu codziennych wydarzeń. Nie przypadkowo w tym zakończeniu poświęciliśmy uwagę gospodarstwom chłopskim, w których takie zagadnienia egzystencjalne były przedmiotem badań etnograficznych, a wpływy tradycji i miasta zobrazowane dziś są dużą ilością ekspozycji w polskich skansenach.